

Spotkanie w Żarach

W dniu 19.10.2011 roku pojechałem do Żar. Tak się składa, że ostatnio często tu bywam. Początkowo miało to być związkiem z organizacją seminarium krajoznawczego "Mijające krajobrazy Ziemi Żarskiej". Oczywiście bywałem w tym mieście taką w okresie wcześniejszym. Jednak, ze względu na prowadzoną ostatnio działalność krajoznawczą, poznałem bliżej działaczy z tego uroczego miasta. A za ich sprawą poznałem wielu ciekawych mieszkańców. Najciekawsze kontakty nawiązałem z prężnym małżeństwem Elą Łobacz-Bącal i Ryśkiem Bącal. Są oni wyjątkowo aktywni jeśli chodzi o organizowanie różnych imprez krajoznawczych i turystycznych. To właśnie Ela dała się ponieść



Spotkanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żarach. Siedzą: Elżbieta Łobacz-Bącal i Mirosław Olszański. Stoją od lewej: Krzysztof Tęcza, Jan Tyra (dyrektor Biblioteki) i Ryszard Bącal. Foto: Krzysztof Tęcza

mojemu pomysłowi by zorganizować wspomniane wcześniej seminarium. Pomyślcie sobie, że nie ma co rozmawiać o imprezie, która już się odbyła. Otóż pomyliliście się. Bo co prawda sama impreza zakończyła się, można powiedzieć sukcesem. Biorący w niej udział bardzo miło wspominają jej przebieg. Są oczarowani tym czego dowiedzieli się od zaproszonych do wygłoszenia prelekcji osób. Jednak dla nas, organizatorów impreza ta wcale się nie skończyła. Otóż aktualną pozostała sprawa wydania publikacji zawierającej wszystkie wystąpienia. A, wbrew pozorom, praca przy jej tworzeniu wcale nie jest taka prosta i łatwa. Głównym problemem jest zebranie od wszystkich występujących materiałów. Niektórzy bez problemu przygotowali co trzeba i przekazali mi. Niestety jest kilka osób za którymi trzeba chodzić i ciągle im przypominać o obiecanych materiałach. Oczywiście tłumaczą się oni ciągłym brakiem czasu. Niestety jest to prawdą. Osoby te są tak zaganiane, że naprawdę ciężko im przysiąc na chwilę i napisać tych kilka słów. Dlatego też główny ciężar "ścigania" tych osób spadł na Elę i Ryśka. W końcu mieszkają oni na miejscu. Ja nie mieszkając tutaj nie miałbym żadnych szans by wyegzekwować dokonanych obietnic. Na szczęście wszystko idzie ku końcowi. Mamy prawie wszystkie potrzebne materiały. Pozostał nam tylko

jeden bardzo miły pan, który niestety jest poważnie chory. Dlatego spokojnie czekaliśmy aż sam da znać, że już przygotował swój tekst. Byłem tak szczęśliwy

gdy otrzymałem tą długo oczekiwaną wiadomość, że przystałem na warunki jakie zaproponował nam Pan Mirosław Olszański. Chodziło o osobisty mój przyjazd do Żar, tak byśmy mogli porozmawiać. Muszę powiedzieć, że mimo niedogodności dla mnie, z chęcią wybrałem się do Żar, bowiem Pan Olszański jest niezwykle ciekawym człowiekiem. Przez całe swoje życie prowadził kino „Pionier” w Żarach, do którego przyjeżdżali wszyscy znani aktorzy i reżyserzy tamtych czasów. Ponieważ zaprzyjaźnił on się z wieloma z nich jest prawdziwą kopalnią wiedzy o tych znanych artystach i zna wiele ciekawych

anegdotek z ich tutaj pobytów. Umówiliśmy się w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej, gdzie przyjął nas i użyczył nam gościny dyrektor Jan Tyra. Zanim dotarł pan Olszański dyrektor pokazał nam zgromadzone tutaj zbiory przedstawiające sprawy związane z jednostkami wojskowymi jakie stacjonowały w Żarach. Było to bardzo ciekawe. Ale wreszcie jest pan Mirosław. Opowiada nam o swoich przygodach z filmem. Wyciąga teczkę, w której przyniósł dziesiątki wybranych ze swojej bogatej kolekcji fotografii i różnych pamiątek związanych z funkcjonowaniem kina. Co chwilę jesteśmy zaskakiwani. Na zdjęciach widzimy znanych przecież aktorów, ale często nie możemy uwierzyć, że to oni. Jednak trzydzieści czy więcej lat zupełnie ich zmieniło. Na koniec pan Olszański pozwala mi wybrać kilka fotek do szykowanego wydawnictwa i mam wreszcie komplet materiałów. Teraz pozostanie mi już tylko wszystko zredagować, wybrać fotki i gdy otrzymam projekt zakładanego wyglądu serii wydawniczej będziemy mieli naszą publikację. A więc wracam do domu zachęcony do dalszej pracy.

Krzysztof Tęcza